Redakcja, Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 15 groszy

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 310. Łódź, Środa 12 listopada 1930 r.

Na Czerwonym Placu w Moskwie.



...czystości sowieckie na Czerwonym Placu w Moskwie, wokoło grobowca Lenina, ku uczczeniu 13-tej rocznicy rewolucji. W czworobokach ...wione wojsko, publiczności tym razem na plac nie wpuszczono. (w)

—xox—

Nowa manifestacja na dziedzińcu belwederskim.

Pochód organizacyj społecznych.

Warszawa, 12. 11. (Od wł. k.) Po skończonej defiladzie na polach mokotowskich uformował się pochód organizacyj społecznych, który udał się do Belwederu, aby złożyć

hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

Na dziedzińcu belwederskim wzniesiono liczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego, który jednakże do delegacji nie wyszedł, był bowiem zbyt zmęczony rewją. Wyszła natomiast **pani marszałkowa Piłsudska**, która w imieniu marszałka podziękowała wszystkim za złożenie hołdu.

—:0:—

Sabotażyści na Pomorzu.

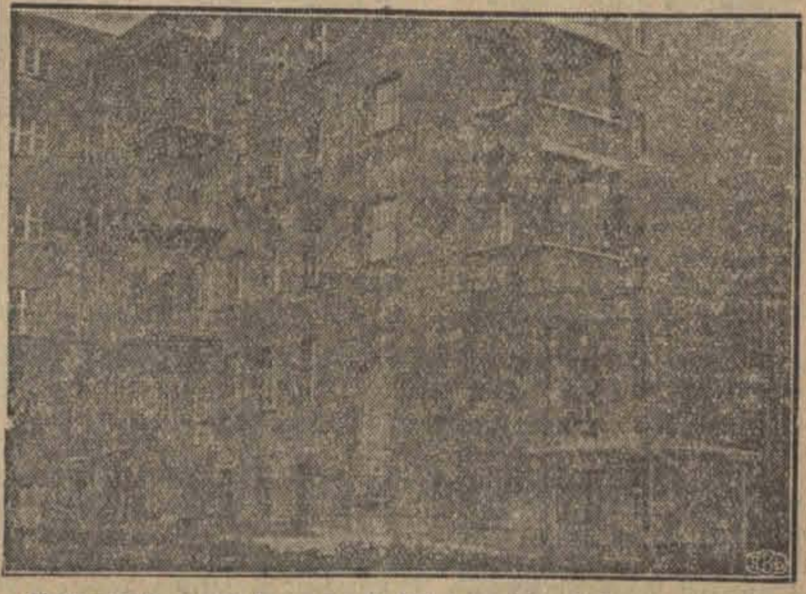
Zniszczenie kilkudziesięciu słupów telegraficznych.

Bydgoszcz, 12. 11. (Od wł. k.) Od pewnego czasu niewykryta banda uprawia na Pomorzu sabotaż. Na drodze pomiędzy Grabowem a Kościerzyną zburzono kilkadziesiąt słupów telegraficznych i

zniszczono druty.

W okolicy Mogilna słupy telegraficzne ułożono w poprzek drogi celem uniemożliwienia komunikacji.

Nowy pawilon szpitalny w Łodzi.



Nowy pawilon szpitala ewangelickiego przy ulicy Północnej 38 na 80 łóżek został poświęcony i oddany do użytku w niedzielę.

—x:o:x—

2 tysiące osób na Zamku.

Raut u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 12. 11. (Od wł. koresp.) — Wczoraj wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej wydał na Zamku raut, na którym obecni byli członkowie rządu, pani marszałkowa Piłsudska, duchowieństwo wszystkich wyznań, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, wojskowi zagraniczni, przedstawiciele prasy, świata politycznego i kulturalnego. W raucie wzięło udział

zgórą 2000 osób.

Uroczystość skończyła się po północy.

Granat rozerwał wachmistrza.

Straszne samobójstwo podoficera.

Lwów, 12. 11. (Od wł. k.) — Dzisiejszej nocy wachmistrz 4-go szwadronu pionierów Sochaczewski popełnił

straszne samobójstwo.

Sochaczewski zamieszkały w budynku koszarowym, korzystając z nieobecności kolegów rzucił pod swe nogi granat ręczny, który rozszarpał go

na części.

Jak stwierdzono Sochaczewski odebrał sobie życie z powodu zawodu miłosnego.

—:o:—

...monstracje litewskie na pograniczu polskiem.

...ochody uzbrojonych band szaulisów.

Wilno, 12. 11. (Od wł. k.) — ...sięciolecie wyparcia oddziałów bolszewicko-litewskich z ...na i uroczystości w mieście ...rowadziły Litwinów

do białej gorączki.

...Litwie Kowieńskiej w dniu ...czorajszym zorganizowano ...oc demonstracyj, wieców i po...dów pod hasłem: „Wilno musi należeć do Litwy". Demonstracje takie odbyły się wzdłuż kordonu granicznego, po którym snuły się uzbrojone

bandy szaulisów.

UROCZYSTA AKADEMJA.

Wilno, 12. 11. (Od wł. k.) — Uroczystości wileńskie zakończyły się akademją w teatrze na Pohulance. Akademję zaszczycili swą obecnością

ministrowie Prystor i Staniewicz,

generał Żeligowski, wojewoda Raczkiewicz i wielu innych wybitnych osobistości. Przemówienie ministra Prystora było gorąco oklaskiwane.

—x:o:x—

Trup przy kierownicy samochodu.

KTO ZAMORDOWAŁ SZOFERA?

Zagadkowa zbrodnia na szosie.

Poznań, 12. 11. (Od wł. k.) Wczoraj rano na szosie Gniezno — Żydowo dokonano potwornego odkrycia. Mianowicie przechodzący wieśniacy znaleźli w rowie przydrożnym samochód. Przy kierownicy siedział właściciel samochodu Kacperski

bez życia.

Miał on głowę przestrzeloną na wylot, co stwierdziła przybyła na miejsce wypadku policja. Kula jak się okazało weszła z tyłu głowy, wyszła zaś czołem tłukąc po drodze

szybę ochronną

samochodu. Istnieje przypuszczenie, iż szofer zamordowany został przez nieznanego pasażera który strzelił do niego z tyłu

w celach rabunkowych.

Przy trupie nie znaleziono portfelu. Podczas dochodzenia podejrzenie padło na bezrobotnego Ośińskiego, który jednakże wczoraj popełnił w Tulcu

samobójstwo.

Wisła wystąpiła z brzegów.

Bydgoszcz, 12. 11 (Od wł. koresp.) — W okolicy Opalenia Wisła naskutek wezbrania wystąpiła z brzegów zalewając pola na

olbrzymiej przestrzeni.

Woda zalała wszystkie okoliczne drogi.

—x:o:x—

Słynny podróżnik polski w Łodzi.



P. MIECZYSŁAW PULARSKI ...y podróżnik i publicysta, wygłosił w ubiegłą niedzielę programowe przemówienie w kinie „Zachęta" jako kandydat na posła do sejmu z listy nr. 2 w Łodzi.

—:o:—

Aeroplan propagandowy nad Łodzią.



W niedzielę i wczoraj nad miastem wykonywał ewolucje lotnicze aeroplan propagandowy, kierowany przez pilota Pawła Zołotowa z Wilna.

Mistrzyni świata w szermierce.



P. Helena Mayer, która odniosła zwycięstwo w międzynarodowym turnieju szermierczym w Londynie, podczas wręczenia jej przez przewodniczącego komitetu puharu Hottona. (h)

...erwsze oryginalne zdjęcia z koronacji w Addis Abeba.



Jak już donieśliśmy odbyła się dnia 2 listopada uroczysta koronacja regenta Ras Taffari na cesarza Etjopji pod nazwiskiem Hasle Selassi I. Obecnie otrzymaliśmy pierwsze oryginalne zdjęcia z Abissynji. Na pierwszem widzimy cesarza Selassiego I (drugi od prawej strony) witającego delegacje obcych mocarstw. (w)



Na drugiem zaś widzimy część orszaku koronacyjnego. Na pierwszym planie książę następca tronu (w koronie), po prawej stronie książę Gloucester, syn króla angielskiego. Obok niego jeden z wicekrólów prowincjonalnych.

Stalin przeciwko Woroszyłowi.

Nowa rozgrywka w walce o władzę.

Moskwa, 12 listopada. — W Moskwie, w sferach dobrze poinformowanych o tem, co się dzieje na Kremlu, opowiadają, że usuwając Bucharina, Syrcowa, Rykowa i innych, Stalin ma na celu

izolowanie Woroszyłowa,

którego uważa za swego najwięcej niebezpiecznego wroga.

Niedawno dyktator otrzymał z G. P. U. sprawozdanie, z którego wynika, że Woroszyłow parokrotnie mówił, oczywiście w prywatnych rozmowach o tem, że

Stalin jest uzurpatorem,

że na czele władzy powinni stać prawdziwi Rosjanie, że liczba niezadowolonych ze Stalina szybko się zwiększa, że do liczby tych niezawodnych należą wyżsi dygnitarze itd.

Stalin obawia się, ażeby wystąpienie Woroszyłowa który

jest bardzo popularny

w szeregach czerwonej armji, przeciwko dyktatorowi nie znalazło poparcia u kogokolwiek z członków rządu. Dlatego usuwa on w pierwszym rzędzie tych, których podejrzewa o zbyt wielką przyjaźń z Woroszyłowem.

—:o:—

Mowa ministra Cara

w Białymstoku.

Białystok, 12 listopada. (Od wł. kor.). W rocznicę Niepodległości i 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami odbyła się w sali teatru „Palace"

uroczysta akademja,

na której wygłosił przemówienie minister sprawiedliwości Car. Minister Car na zakończenie swego przemówienia poruszył sprawę naprawy ustroju państwowego, dla której domagał się poparcia przez ogół społeczeństwa.

—:o:—

„Biskup" skazany

na 5 miesięcy więzienia.

Kraków, 1 2listopada. (Od wł. kor.). W tutejszym sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko

Faronowi Władysławowi,

biskupowi kościoła narodowego. Faron oskarżony był o obrazę katolickich władz kościelnych. Sąd skazał „biskupa" na 5 miesięcy więzienia.

—x:o:x—

Nowy klub zwolenników brudu.

Inspekcje sanitarne w sklepach.

Łódź, dn. 12 listopada. — W bieżącym tygodniu odbywały się inspekcje sanitarne licznych sklepów.

Komisja w wielu sklepach znalazłszy brudy i stwierdziwszy brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych — spisała szereg protokółów, w wyniku czego następujący właściciele ukarani zostali wysoką grzywną:

Kazimierczak Kazimierz — Srebrzyńska 101 (piekarnia); Grasgrin Róża — Kilińskiego 55 (mleczarnia), Nowogórski Stanisław — Piotrkowska 191 (mleczarnia), Rotenberg Chana — Limanowskiego 40 (herbaciarnia), Mikołajczyk Józef, — Piotrkowska 193 (restauracja), Wierzbicki Jakób — Przejazd 18 (mleczarnia), Klajn Moszek — Przejazd 2 (cukiernia), Wajsberg Bajla — Piłsudskiego 2 (herbaciarnia), Angelewicz Henolina — Piotrkowska 61 (cukiernia), Angelewicz Zefira — Narutowicza 8 (cukiernia) oraz Margulis Moszek — Zgierska 92 (sklep spożywczy).

Dalsze inspekcje zakładów gastronomicznych, cukierni i sklepów spożywczych przeprowadzone będą w ciągu przyszłego tygodnia.

Dyrektor największej w Polsce cukrowni

skazany na trzy miesiące więzienia.

Toruń, 12. 11. (Od wł. kor.). Toruński Sąd Okręgowy skazał dyrektora największej w Polsce cukrowni w Chełmży K. Z. Langego na 3 miesiące więzienia. Dyrektor Lange oskarżony był o niebywałą

eksploatację robotników

i łamanie ustaw.

—:0:—

Narzeczony dwóch sióstr.

Zagadkowa śmierć tancerki.

Z Poznania donoszą:

Policja poznańska zajęta jest tajemniczą sprawą śmierci **18-letniej tancerki Szajdzińskiej,** zamieszkałej przy ul. św. Marcina 56. Mieszkała ona jako sublokatorka u pewnej Niemki. W nocy do mieszkania jej wezwano pogotowie lekarskie z powodu krwotoku płuc. Lekarz opatrzył ją i odjechał, lecz w dwie godziny później wezwano lekarza ponownie. Chora leżała w agonji i wkrótce zmarła.

W mieszkaniu znajdował się jej

narzeczony Grzegorz Kubiak,

który dostał równocześnie ataku epileptycznego, lecz, jak twierdzi lekarz, atak ten miał wyraźne cechy symulacji.

Ponieważ śmierć nastąpiła w okolicznościach zagadkowych jak również z uwagi na to, że Kubiak poprzedniego dnia spalił wszystkie papiery i listy zmarłej, sprawą tą zajęła się policja.

Przed niedawnym czasem w Katowicach zmarła siostra tancerki, której narzeczonym był również wspomniany Kubiak. Aresztowano go.

—:0:—

Napad na ojca i córkę.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 listopada. 26-letni Icek Bajach, woźnica, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 12 podejrzewał żonę swą 24-letnią Gucię, o niedochowywanie mu wierności małżeńskiej. Wczoraj wieczorem powróciwszy do domu zastał w mieszkaniu jakiegoś mężczyznę, którym okazał się 19-letni Godel Frydman, piekarz, zamieszkały przy ul. Szkolnej 28. Bajach przypuszczając, iż Frydman jest złodziejem jego szczęścia małżeńskiego, rzucił się na przeciwnika. Wywiązała się bójka, w której wzięła również udział Bajachowa. W rezultacie cała trójka

została poturbowana.

Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia ratunkowego.

Czy podejrzenia Bajocha były słuszne — niewiadomo.

•

W podwórzu przy ul. Piłsudskiego 50 spadł z wozu, odnosząc ogólne ciężkie obrażenia ciała 26-letni Fajwel Muzykant, robotnik, zamieszkały w wymienionym domu. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

•

Na ulicy Kilińskiego przejechany przez samochód uległ nadwyrężeniu klatki piersiowej 52-letni Stanisław Piasecki, tramwajarz, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 82. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala im. Poznańskich.

•

W podwórzu przy ulicy Goplańskiej 17 napadnięci przez nieznanych sprawców odnieśli szereg ran 15-letnia Helena Radwańska oraz ojciec jej 42-letni Andrzej Radwański, bezrobotny, zamieszkały w wymienionym domu. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy Helenę Radwańską przewiózł do szpitala Św. Józefa, natomiast ojca jej pozostawiono na miejscu.

—::-::—

Gigantyczny plan zadrzewienia Łodzi.

Trzy tysiące drzew na ulicach miasta.

Łódź, 12. 11. Jak się dowiadujemy, Wydział Plantacyj Miejskich przystąpił już do zrealizowania planu

zadrzewienia Łodzi.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się już prace plantacyjne nietylko w śródmieściu, ale na ulicach bocznych, a zwłaszcza na peryferjach miasta.

W pierwszym rzędzie wzięte będą pod uwagę te ulice, które kiedyś drzewa już posiadały, które utraciły je podczas pamiętnych mrozów.

W sezonie jesiennym Wydział Plantacyj Miejskich wysadzi na ulicach miasta około

trzech tysięcy drzew.

W ten sposób ogółem wysadzonych zostanie w bieżącym roku około siedmiu tysięcy drzew.

Wśród zieleni dominują klony, akacje oraz kasztany.

11 listopada w Pabjanicach

Capstrzyk, pochody i akademje.

Z Pabjanic donoszą:

11 listopada odbył się w Pabjanicach niezwykle okazale. W poniedziałek o godzinie 6-tej wieczór na ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestr oraz przemarsz oddziałów przysposobienia wojskowego. Po capstrzyku na placu Dąbrowskiego przy popiersiu marszałka Piłsudskiego ustawiona została

warta honorowa.

Wczoraj o godzinie 10 rano w kościele N. M. P. odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem odbył się imponujący pochód.

W godzinach popołudniowych w kinie miejskim odbyły się dwie akademje dla młodzieży szkolnej, zaś o godzinie 7 wieczór w „Zachęcie" odbyła się wielka akademja okolicznościowa z udziałem przedstawicieli władz i t. p.

W ciągu wieczora miasto było pięknie iluminowane.

—:o:—

LISTOPAD

miesiącem chorób.

Łódź, 12. 11. W ubiegłym tygodniu Wydział Zdrowotności Publicznej zanotował znów dość znaczną ilość zachorowań

na choroby zakaźne.

Największe natężenie wykazała płonica, której zanotowano 99 wypadków (w poprzednim tygodniu 199), dalej dur brzuszny 30 wypadków, błonica 31 wypadków, róża 4 wypadki, gorączka połogowa 3 wypadki, odra 4 wypadki i wreszcie czerwonka 1 wypadek.

Ogółem zanotowano 171 wypadków chorób zakaźnych (w ubiegłym tygodniu — 143).

W związku ze stałym wzrostem zachorowań na płonicę — Magistrat postanowił uruchomić w szpitalu w Radogoszczu trzeci oddział dla chorych na płonicę

na 40 łóżek.

Uruchomienie tego oddziału umożliwi przeprowadzenie izolacji szpitalnej chorych na płonicę a tem samem, racjonalne zwalczanie tej niebezpiecznej choroby wieku dziecięcego.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) We Włoszech wykryto wielkie sprzysiężenie przeciwko Mussoliniemu. Aresztowano kilkudziesięciu profesorów, adwokatów i t. p., m. innymi również wielkiego mistrza loży masonomularskiej.

(—) Gabinet belgijski podał się do dymisji z powodu zatargu o nominację profesorów flamandzkiego uniwersytetu w Gandawie.

(—) Nocy ubiegłej w fabryce Smarzyńskiego przy ulicy Nowo - Senatorskiej 7 wybuchł groźny pożar podczas pracy. Po upływie dwugodzinnej akcji 2, 3, 4 5 i 6 oddziałów straży ogień udało się zlokalizować. Pastwą płomieni padła t. zw. gremplarnia i zapasy surowca.

—::-::—

PRACOWNICY W MASKACH GAZOWYCH.

Nowy środek ochronny przed napadami bandytów.

Banki amerykańskie, amerykańska policja, a przedewszystkiem amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń od kradzieży i włamań, nie mogą sobie dać ra[dy] z napadami na biura bankowe, dokonywanemi przez bandytów, najczęściej w biały dzień kiedy kasy są otwarte i kiedy do pieniędzy można przyjść ła[t]wo pod grozą rewolweru.

Wiele banków przedsięwzięło takie

środki ostrożności,

jakgdyby wogóle odstraszyć chciały od siebie publiczność. Ich bramy są stale zamknięte i strzeżone tak, że nikomu nie wolno wejść do wnętrza, bez należytego wylegitymowania się.

Pomimo to, napady bandyckie powtarzają się i udają do tego stopnia, że jedna tylko kompanja asekuracyjna, w ciągu ostatnich 10 miesięcy, musiała zapłacić odszkodowań asekuracyjnych blisko 4 miljony złotych. Inne zaś towarzystwo asekuracyjne, „National Surety Company", od stycznia poniosło straty

w 140 wypadkach,

z powodu napadów bandyckich na banki.

Wobec tego, towarzystwa asekuracyjne porozumiały się i nalegają na banki, ażeby zaprowadziły u siebie obronę w postaci gazów łzawiących, obiecując wzamian obniżenie ubezpieczenia o 25 proc.

Niektóre banki już stosowały ten sposób z powodzeniem, ale ponieważ gazy łzawiące ubezwładniłyby tak napastników, jak obrońców i urzędników bankowych, więc chyba dojdzie do tego, że personel bankowy w Ameryce pracować będzie w maskach gazowych.

Brutalny przyjaciel wiedenki.

Ukarana zazdrość.

Przed sądem w Wiedniu stanął pomocnik rzeźnicki Eward Resch, oskarżony o maltretowanie swojej kochanki i niebezpieczne pogróżki. Resch był brutalnym kochankiem. Przyjaciółka jego chciała go opuścić, ale Resch powstrzymywał ją zawsze następującem „zaklęciem" miłosnem: „Zrobię z tobą to, co twój ojciec z twoją matką". Ilekroć przyjaciółka jego słyszała to, przypominali się jej rodzice. Była to jedna z wielu wojennych tragedyj miłosnych. Ojciec wrócił niespodziewanie z frontu na urlop i zastał matkę w ramionach innego, jakiegoś oficera, który miał szczęście pełnić służbę na etapie. — Porwany szałem wściekłości rzucił się na matkę,

udusił ją,

a potem popełnił samobójstwo, zastrzeliwszy się z rewolweru.

Przyjaciółka Rescha oświadczała mu niejednokrotnie, że nie chce być jego kochanką i że go opuszcza. Wówczas pijany i brutalny Resch chwytał ją za szyję i groził uduszeniem. Więc zostawała. Aż pewnego dnia, zmaltretowana i pobita przez Rescha, udała się na policję, która uwolniła ją od niebezpiecznego kochanka. Resch, gdy go odprowadzała policja, rzekł do kochanki: „Poczekaj, wrócę jeszcze i zrobię ci koniec!"

Resch stanął obecnie przed sądem za niebezpieczne pogróżki. Oświadczył on, że wprawdzie bił kochankę i wymierzał jej policzki, ale nie groził jej

nigdy śmiercią.

Nie przypomina sobie tego, bo przeważnie był pijany.

Sąd skazał go na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

—:o:—

ROZSZCZEPIANIE STULETNIEGO PAŃSTWA.

W NAJWIĘKSZYM PORCIE KONTYNENTU.

CENTRUM BELGIJSKIEGO HANDLU.

Antwerpja, w listopadzie.

Kwestja „flamandzka" istniała w Belgji już przed wojną, jednakże nie było mowy o jakiemkolwiek napięciu stosunków pomiędzy ludnością walloń ską a flamandzką. Językiem urzędowym był język francuski, szkoła uczyła po francusku, a tylko napisy na instytucjach oficjalnych

były dwujęzyczne.

(Północna Belgja tworzy Flamandję i mówi po flamandzku, a południowa — Wallonię z językiem i kulturą francuską).

Po wojnie agitacja „flamandystów" (po francusku „flamingants") przybrała na energji, sprawiając władzy dużo kłopotu. Pod wpływem tej agitacji socjalistyczny parlament belgijski uchwalił ustawę językową, w myśl której w Flamandji

po latach dziesięciu

językiem wykładowym w szkołach i wyższych uczelniach będzie język flamandzki. Narazie jednak w szkołach tych, stosownie do życzenia rodziców wzgl. młodzieży studjującej, posługują się obydwoma językami.

W tej kwestji językowej nie byłoby może wielkiego nieszczęścia, gdyby nie okoliczność, że przez fakt usankcjonowania dwu języków

kraj podzielił się

na dwie, zupełnie odmiennym kulturom podlegającej części. We Flamandji, z racji wspólnej mowy, przejawia się orjentacja niderlandzka, w Walonji francuska. Dla patrjotów belgijskich jest to

cios bolesny,

który poważnie zamącił stuletnią rocznicę niepodległości.

Z okazji otwarcia nowego roku akademickiego w uniwersytecie w Gandawie doszło nawet do tego, że rozagitowana młodzież flamandzka przeszkodziła odegraniu hymnu belgijskiego, śpiewając pieśni flamandzkie

oraz hymn niderlandzki

„Wilhelmus van Nassauen".

Przeto i Belgja ma swój kłopot „narodowościowy", który jednak, miejmy nadzieję, przetrwa szczęśliwie.

Właściwą stolicą Flamandów jest Antwerpja, siedziba gubernatora i stołeczne miasto prowincji flandryjskiej. Antwerpja słynie z tego, iż jest

największym portem

kontynentalnym świata. Odległa od morza około 70 kilometrów i połączona z niem rzeką Skaldą (l'Escaut), daje możność przybijania nawet największym statkom transatlantyckim. Okoliczność ta nadaje miastu charakter kosmopolityczny, a niemal cała ludność

mówi czterema językami,

a więc po francusku, flamandzku, niemiecku i angielsku.

Antwerpja jest dla handlu światowego jedną z głównych baz operacyjnych, jak o tem świadczą magazyny portowe, tworzące swemi kompleksami same w sobie olbrzymie miasto. Dominującą na Skaldzie flagą jest, obok belgijskiej, flaga niemiecka. Polskie statki są tu dość rzadkie. Na składach wolno-cłowych leżą miljardowe wartości w towarach, z których bardzo znaczną pozycję stanowi alkohol, wywożony, jak przypuszczam, do krajów prohibicyjnych, zwłaszcza

do „suchej Ameryki".

Obywateli polskich - żydów naliczyć można kilkanaście tysięcy.

Mają swoje organizacje, swój kahał, sprowadzili z Polski rabinów, a nawet koszernych rzezaków.

Handel diamentami i szlifierstwo diamentów, również przeżywające obecnie swój „kryzys", są w zupełności lub w każdym razie w znacznej części w rękach żydów polskich i nierzadko spotka się polskiego żyda, mającego pełną garść nieoszlifowanych djamentów w kieszeni.

Antwerpja jest miastem w którem znaczenie morza i handlu morskiego jest tak oczywiste, iż żałować należy, że młodzież polska nie kieruje tu swych kroków by się nauczyć handlu morskiego i zamorskiego.

K. P.

———x:o:x———

Radio w podziemiach kopalni.

Pomysł inżyniera górniczego.

Fale radjowe mają własność przenikania przez twarde pokłady ziemi. Pewien inżynier górniczy, pracujący w kopalniach Towarzystwa Leo[p]et Mountain Oawe w stanie [Te]nnesee w Ameryce Północnej ustawił w kopalni stację radjonadawczą na głębokości

160 m. pod ziemią

i w różnych punktach kopalni umieścił aparaty odbiorcze.

Około 5.000 robotników, pracujących w kopalni miało możność słuchania nadawanych rozkazów, pouczeń, muzyki itp. nawet w najdalej rozgałęzionej sieci chodników podziemnych. Na głębokości 300 metrów odbiór stacji lokalnej był dobry.

Oryginalne małżeństwo.



[Sułt]an Ibrahim z Johory zaskoczył świat i swoich poddanych [po]ślubiając Angielkę Helen Wilson. Ślub odbył się w meczecie [w L]ondynie. Na zdjęciu: pośrodku sułtan Ibrahim ze swoją żoną, obok mułła, który udzielił mu ślubu. (ip)

Groźny towarzysz misjonarki.

Ocalił ją od śmierci dzwonek roweru.

Jedna z gorliwych misjonarek angielskich, 28-letnia miss Muriel Payntel, która bawi obecnie w Środkowej Afryce, nadesłała do Anglji list, z opisem ciekawej przygody, którą miała podczas podróży na rowerze w nocy, wśród dziewiczego lasu.

„Nagle w ciemności — pisze misjonarka — usłyszałam

straszny ryk.

Przydrożne krzaki rozchyliły się i przedemną ukazał się olbrzymi lew. Czując, że gdybym tylko przyśpieszyła jazdy, lew rzuciłby się na mnie, podniecony pędem, tak jak kota podnieca ucieczka myszy. Zeskoczyłam więc z maszyny i szłam powoli, dzwoniąc tylko bezustannie, w przekonaniu, że ten hałas

odstraszy dzikie zwierzę.

Ale lew nie opuszczał mnie ani na chwilę. Biegł wzdłuż drogi krzakami, ryczał bez przerwy i często przebiegał z jednej strony na drugą.

Pełne pół godziny podróżowałam w ten sposób, mając lwa za jedynego towarzysza.

Nagle usłyszałam krzyk ostrzegawczy i ujrzałam światła automobilu, zbliżającego się ku mnie. Odkrzyknęłam natychmiast ile mi sił starczyło: „przybywajcie jak najprędzej,

„tutaj są lwy!"

Ale skoro tylko lew zobaczył zbliska światła automobilowe, rzucił się w gąszcz i zniknął w lesie. Następnego dnia dowiedziałam się, że zaspokoił apetyt jaki miał na mnie, zjadając prosię w najbliższej okolicy".

Nowy minister marynarki japońskiej.



Minister Kiyokazu Abo w gronie swej rodziny. Jak wiadomo życie rodzinne w Japonji jest ośrodkiem specjalnego kultu. Współżycie jest idealne. Od lewej strony ku prawej widzimy: Synowa ministra z córeczką, panna Abo, minister Abo, jego żona i wnuk. (ip)

———x:o:x———

[A]RTUR MILLS. *Przedruk wzbroniony.*

Szafirowy pająk

przekład autoryzowany. 11)

[Pu]nktualnie o tej godzinie Hi[spa]no Suiza Julji zatrzymała się [prze]d sklepem sławnego jubilera na Rue de la Paix. Laurier [przy]jął gości w gabinecie za [skl]epem. Był to sympatyczny, [m]ężczyzna lat pięćdziesięciu—sześćdziesięciu, który znał [wszy]stkie potężne osobistości [Euro]py z ostatnich trzydziestu [lat].

[D]enis przedstawił go Julji.

— Przypomina pan sobie męża lady Tamorley? — zapytał. — Podobno pańska filja w Londynie interesowała się dziedzicznymi szmaragdami tego rodu.

— I nie przestała się interesować. — Laurier spojrzał badawczo na Julję. — A więc wyjęto je z lochów banku, aby spełniały swą rolę zdobienia pięknej kobiety. I słusznie. Czy łaskawa pani życzy sobie, żebym je oprawił inaczej?

Julja potrząsnęła głową.

— Nie, mąż kazał zmienić oprawę, gdyśmy się pobrali.

— Cudowne szmaragdy!! — Wspaniałe!! — rzekł jubiler. — Można powiedzieć, że niema na nie ceny. Dotychczas nie znaleziono innych tej samej jakości. Lord Tamorley był tak uprzejmy, że wziął mnie kiedyś ze sobą do banku i pokazał.

— Nie chciał ich sprzedać, prawda?

—Nie. Oświadczył, że stanowią one dziedzictwo rodowe i że nie mógłby ich sprzedać nawet, gdyby chciał, boby prawo nie pozwoliło.

Laurier rzucił Julji drugie badawcze spojrzenie. Zastanawiał się, co mogło być pobudką jej wizyty. Już niejedna piękna kobieta sprzedała mu swoje klejnoty, biorac wzamian świetną imitację.

Denis odgadł jego myśli i postanowił nie dopuścić do nieporozumienia.

— Nie, szmaragdy Tamorley-ów nie mogą być sprzedane.

Laurier milczał, czekając dalszego ciągu.

Moore dodał:

— Panie Laurier, wiem, że pan jest człowiekiem pracy. — Nie będziemy zajmować panu dużo czasu. Lady Tamorley chciała się tylko dowiedzieć, w czyjem imieniu londyńska filja wystąpiła z propozycją kupna szmaragdów.

Laurier przechylił głowę na bok, udając, że niezupełnie rozumie, o co idzie.

— Naturalnie — mówił Denis — jest to niedyskretne pytanie, ale zapewniam pana, że powoduje nami niezwykła ciekawość, lecz coś poważniejszego.

— O ile sobie przypominam, miało to miejsce na kilka lat przed ślubem państwa.

— Tak. Szmaragdy znajdowały się wtedy w Banku Angielskim.

— Tak. Jak już wspominałem lord Tamorley zaprowadził mnie tam, aby mi je pokazać.— Laurier, mówiąc, splatał i rozplatał palce. — Doprawdy, lady Tamorley, nie wiem, co pani odpowiedzieć. Nie mogę zdradzić nazwiska owego człowieka, gdyż zwrócił się do mnie w zaufaniu. Tyle tylko powiem, że o ile się domyśliłem, szmaragdy chciał nabyć pewien panujący na prezent ślubny dla jednego ze swoich dzieci.

— Wschodni panujący?

— Nie, monarcha państwa europejskiego; które jest obecnie republiką. No, powiedziałem więcej niż powinienem.

Denis wstał. Zrozumiał, że jubiler potraktował go jak przyjaciela. Wyciągnął rękę.

— Bardzo, bardzo panu dziękuję. Wiem, że pan uwierzy, iż nie nachodzilibyśmy pana w ten sposób, gdybyśmy nie mieli naprawdę ważnego powodu.

Lubiler spojrzał szybko na Julję.

— Mam nadzieję, że szmaragdom nic się nie stało.

— Bezpieczne jak zawsze — odparła młoda kobieta. — Żałuję, że nie mam ich tutaj, bo pewnieby je pan z przyjemnością zobaczył jeszcze raz. A propos, czy gdyby takie kamienie zostały skradzione — złodziej nie mógłby ich sprzedać, nie naraziwszy się na odkrycie...?

— Absolutnie nie. Szmaragdy Tamorley'ów są jedyne w swoim rodzaju. Złodziej nie mógłby nawet pozbyć się każdego oddzielnie, bo i takby zostały poznane.

— Jednem słowem nie pozostawałoby mu nic innego, jak podzielić na części.

— Ale wtedy straciłyby wartość do tego stopnia, że kradzieżby się nie opłaciła.

Denis wyciągnął ponownie rękę.

— Do widzenia, panie Laurier. Dziękuję panu bardzo.

— Jak myślisz, który to mógł być europejski monarcha? — zapytała Julja, gdy jechali przez Plac Vendôme.

— Albo car rosyjski, albo cesarz niemiecki. Car już nie żyje, a co się tyczy cesarza niemieckiego, to zważywszy na jego obecne położenie, trudno przypuścić, aby wynajmował sobie włamywacza. Tak, że musimy pomyśleć o innej teorji.

— Wiesz, zaczyna mnie to bawić — rzekła Julja — Ekscytująca awantura! Jedźmy gdzie napić się koktajlu.

— Dobrze, ale nim zdecydujemy się na ostateczność, muszę spełnić coś, co uważam za swój obowiązek.

— Widzę, że zanosi się na uroczystą przemowę.

— Nie. Będę poprostu szczery. Ta sprawa napełnia mnie niepokojem. W gruncie rzeczy szmaragdy nie stanowią twojej prywatnej własności, lecz dziedzictwo. Wobec tego twoim obowiązkiem jest dać znać policji.

— Za nic w świecie!

— Dlaczego?

— Powiedziałam ci już, dlaczego. Dla dwóch powodów.— Po pierwsze, nie ufam policji. Na pewno zażądanoby odem nie wolnej ręki. Na pewno danoby znać do Port Saidu czy Colombo i kazano barona de Grignona zabrać z okrętu i przesłuchać. To byłby początek. Prasa miejscowa zrobiłaby sensację z aresztowania wyższego francuskiego urzędnika. Rozumiesz?

— Owszem. — Denis skinął głową.

— A następnie, czy nie rozumiesz, że ja sama zawiniłam, wywożąc te klejnoty z kraju, bez pozwolenia?

— Więc Tamorley o tem nie wiedział?

— Sądzę, że nawet on nie mógłby mi udzielić takiego pozwolenia. Nie masz pojęcia, z jakiemi ograniczeniami związane jest używanie tych świecidełek.

— Chociaż to już musiało wyjść na jaw. Wszyscy na Rivierze musieli je u ciebie widzieć.

— O, spodziewałam się tego! Chciałam poprostu zrobić na złość plenipotentom męża. I dlatego jeszcze bałabym się teraz wrócić do kraju. Gdyby się dowiedzieli, że nosiłam je w Cannes oburzyliby się i zażądali prawdopodobnie oddania ich pod swoją opiekę. Nie. Nie mam innego wyjścia, jak przeprowadzić poszukiwania i dochodzenia na własną rękę.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat w dalszym ciągu otrzymuje propozycje finansistów zagranicznych, deklarujących swe kapitały na inwestycje miejskie. W tych dniach magistrat otrzymał ofertę firmy „Camala Trading Company inc. New York", proponującą udzielenie pożyczki w sumie 4 — 5 miljonów dolarów na rozwój i udoskonalenie miejskiej sieci autobusowej.

* * *

W nowym planie regulacyjnym przewiduje się budowę szpitali w specjalnej dzielnicy szpitalnej o pawilonowym charakterze zabudowania, zdala od miasta, w otoczeniu ogrodów. Dzielnica szpitalna przewidziana jest w Młocinach, na północ od miasta, na zachodnim brzegu Wisły, aby wiatry zachodnie doprowadzały bezpośrednio z rezerwatorów czyste powietrze do pawilonów szpitalnych.

* * *

Teatr „Ateneum" występuje z premjerą „Ulicy", trzyaktowej sztuki Elmera L. Rice'a. — Akcja sztuki rozgrywa się w ciągu 24 godzin przed fasadą kamienicy w ubogiej dzielnicy nowojorskiej na tle głosów miasta. „Ulica" osiągnęła w ubiegłym sezonie największe powodzenie w paryskim teatrze „Apollo" oraz na londyńskiej scenie ludowej „Globe"..

W „Ateneum" naczelną reżyserję premjery objął Stefan Jaracz, ilustrację muzyczną skomponował Henryk Gadomski, dekoracje—Irena Lorentowiczówna.

* * *

Oszczędności personalne, osiągane w magistracie m. st. Warszawy polegają na tem, że obecnie nie są przyjmowani nowi pracownicy. Bieżące zapotrzebowanie w tej mierze, spowodowane rozszerzeniem zakresu działania poszczególnych dziedzin gospodarki miejskiej, pokrywane jest nadmiarem urzędników, istniejących w innych wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich. Ponieważ jednocześnie odbywa się normalne zwalnianie z pracy (z powodu przekroczeń służbowych, przejścia na emeryturę, wreszcie z powodu śmierci), ogólna liczba pracowników miejskich stale się zmniejsza. Podług tymczasowego miesięcznego zamknięcia rachunkowego za z. m., dochody zwyczajne magistratu m. st. Warszawy wyniosły w tym czasie 11.566.921 zł., wydatki zwyczajne w tym czasie 9 miljonów 089.588 zł., przewyżka zatem dochodów nad wydatkami wyniosła prawie 2 i pół milj. złotych.

* * *

Beseda Czeska witała uroczyście przybyłego na stały pobyt do Warszawy redaktora „Czeskiego Dziennika" w Pilźnie i prezesa tamtejszej kolonji polskiej Wojciecha Kosnara. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele polskich organizacyj literackich, społecznych i dziennikarskich, pracujących nad zbliżeniem bratnich narodów.

Pięciu poddanych szacha

kłóci się o dywany w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Do policji warszawskiej wpłynęła skarga Persa Papazjana, właściciela

składu dywanów

w Warszawie przeciwko trzem jego ziomkom Agob-Artezjanowi, Barbarjuszowi oraz Hamasas Hampurszunuszowi.

Papazjan twierdzi, że on, jak również i drugi poważny kupiec perskich dywanów w Warszawie, Hasan Zale, padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa wymienionej trójki.

Papazjan ma sklep także w Wiedniu. W tym składzie rzekomo miała kupić na kredyt większą partję dywanów Elżbieta Roder, stała mieszkanka Budapesztu, żona Hamasas Hampurszunusa. Pani Roder dywany te wywiozła do Budapesztu, a stamtąd wysłała

mężowi do Warszawy.

Mąż zaś, zamiast zapłacić, oświadczył Papazjanowi, że mał żonka jego sprzedała te dywany zagranicą i on nie odpowiada za jej zobowiązania.

W skomplikowaną tę sprawę wdała się warszawska policja.

Narazie obłożono aresztem transport dywanów ujawniony na składach wolnocłowych w Warszawie.

Motocykl pod błotnikiem autobusu

Straszna śmierć obrońcy prywatnego

Z Bydgoszczy donoszą:

W pobliżu Bydgoszczy autobus PZ 46.173, własność Niewiteckiego z Fordonu zderzył się z motocyklem PZ 42.376 z Bydgoszczy, kierowanym przez Pawła Bogusławskiego, obrońcę prywatnego, który odbywał ćwiczenia wojskowe. Autobus prowadził szofer Henryk Borkowski z Fordonu. Bogusławski

został zabity

na miejscu a jadący z nim na motocyklu 8-letni syn jego wyszedł bez szwanku.

W dochodzeniach okazało się, że Borkowski nie ponosi odpowiedzialności, natomiast winę przypisuje się nieostrożności tragicznie zmarłego Bogusławskiego, który jechał bez światła, nie posiadając ani prawa jazdy ani dyplomu szoferskiego. Katastrofę spowodował ś. p. Bogusławski skręcając nagle motocyklem pod tylny błotnik autobusu.

Dlaczego Wojciech Kulesza dostał 25 kijów?

W dniu wczorajszym sala sądowa Wydziału Karnego w Sądzie Okręgowym była widownią następującej, prostej napozór, a jednak w motywach swych dość

zagadkowej sprawy:

Na ławie oskarżonych zasiedli Bugajski i Kaczmarczyk, dwaj mieszkańcy wioski Ostrówek, położonej w pobliżu Łodzi. Bugajski jest młodym chłopcem o czupurnym wyglądzie. — Kaczmarczyk, starszy od towarzysza swego, odznacza się sumiastym wąsem, obaj z wielkiem skupieniem patrzą przez cały czas rozprawy na przewodniczącego sędziego Kopaczewskiego strzygąc niespokojnie uszami...

Oskarżeni zaś są o pobicie. W grudniu 1927 roku pobili oni — wespół z trzema jeszcze towarzyszami „zabawy": Wiączykiem, Czerwiakiem i Binkowskim — Wojciecha Kuleszę, wyrobnika, obecnego na sali w charakterze świadka.

A była to, naprawdę — zabawa. Zabawa w jednym z domów wioski, połączona z tańcami, hulankami, no i — oczywiście — wódką. Kulesza przechodził mimo domu, znęcił go

odgłos muzyki,

więc zajrzał do wnętrza i przyglądał się uwijającym się raźno parom.

Dotąd wszystko jest jasne i wyraźne, co jednak dalej nastąpiło — gubi nieco w mgle tajemniczości oraz ...oparach „uszczęśliwiającej człeka" wódki.

Dlaczego bowiem nagle obywatele Bugajski i Kaczmarczyk — obaj pijani — wespół z wymienionymi wyżej towarzyszami również pijanymi — poczęli gonić niemniej pijanego obywatela Wojciecha Kuleszę — dlaczego tenże Kulesza począł uciekać jak opętany — dlaczego wreszcie goniący, dogoniwszy prześladowanego, rozłożyli go na ziemi i poczęli tak sumiennie okładać wyrwanemi z płotów kijami, że uczynili go aż niezdolnym na długi czas do pracy — tego absolutnie nie dało się

wyjaśnić

na przewodzie sądowym, mimo badań oskarżonych oraz szeregu świadków...

A bito systematycznie i solidnie o czem dobitnie świadczy nietylko fakt że utracił on przytomność, ale również odpowiedź jednego z świadków na pytanie przewodniczącego: czy długo to trwało:

— Ano — długo... 25 kijów dostał...

— Czy świadek liczył? — pyta przewodniczący.

— A jużci liczyłem...

— I świadek stał tak spokojnie i przypatrywał się?

— A jużci... Co nie miałem się przypatrywać...

W tym duchu zeznają również inni świadkowie, każdy widział, że bili, każdy patrzał spokojnie, nikt jednak nie chce, czy nie może wyjaśnić, dla czego bili...

Oskarżeni też nie dają żadnych wyjaśnień...

Zagadka tem większa, iż Kulesza nie jest mieszkańcem tej samej wsi, przechodził przez nią tylko, iż wreszcie Kaczmarczyk i Bugajski nie znali przedtem Kuleszy ani też on ich... Jedyny motyw bicia, to chyba — wódka...

Z 5 „bijących" dwaj tylko zasiedli na ławie oskarżonych, 3 lata bowiem upłynęły już od bicia, z trzech sprawców więc

jeden zmarł,

dwaj inni są nie do znalezienia...

*

Tajemnicza sprawa zakończyła się wyrokiem, opiewającym na 6 miesięcy więzienia dla Kaczmarczyka oraz — tyleż dla Bugajskiego. Kara dla Pugajskiego została jednak zawieszona na lat 5, Kaczmarczykowi zaś

policzono areszt

prewencyjny oraz darowano z powodu amnestji 3 miesiące. Obaj więc zostali zwolnieni.

Skupiony wyraz ich twarzy ustępuje miejsca chytremu, figlarnemu uśmieszkowi — zadowolenie i pogoda malują się na obliczach opuszczających salę obu obywateli wiejskich...

Zrobili swoje i — gładko z tego wyszli... Ale — dlaczego? To pozostanie chyba na zawsze tajemnicą bliżej wtajemniczonych... No i — wódki...

Z.

—xox—

Omyłka dwu komunistów

przyczyniła się do aresztowania całej szajki.

Z Katowic donoszą:

Znany i zasłużony działacz społeczny p. Władysław Wieczorek, dzięki identyczności jego nazwiska z komunistą Wieczorkiem przyczynił się do wykrycia niebezpiecznej centrali bolszewickiej na Śląsku. Bawiąc mianowicie w lokalu „Tivoli", miał tę przyjemność, że przystąpiło do niego dwóch „towarzyszy" w wieku przedpoborowym, którzy, przypuszczając że mają przed sobą b. posła komunistycznego Wie[czor]ka, wręczyli mu pismo s[zyfro]wane. Pan W. zorjento[wał się] w sytuacji, zafundował „[towa]rzyszom" piwa i niezn[acznie] zaalarmował policję.

Ptaszków przytrzymano

Policja polityczna [złożyła] p. W. gratulację, że przy[czynił] się do wykrycia szajki w[ywro]towców, której władze p[olicyjne] poszukują już od pr[zeszło] roku. Policji było bowiem [wia]domo, że osoby przedo[statnio] wyjeżdżały z Polski dro[gą nie]legalną do Rosji sow[ieckiej] gdzie przechodziły spe[cjalny] kurs. Po odbyciu takie[go kur]su wracały do Polski i [zajmowały] się swoją wywrotową [robotą] zwłaszcza w armji.

Dwaj komuniści prz[ytrzy]mani przez policję, przy[znali] cy p. W., przybyli do K[atowic] z Poznańskiego i drogą [przez] Lipiny, gdzie mieściła się [tajn]a centrala eksportu [przy]szłych bolszewickich [agita]rów, mieli być wysłani d[o Ge]rmiec, skąd „legalnie" już [do raj]u bolszewickiego.

W związku z wykr[yciem] szajki, aresztowano

szereg osób,

których nazwiska trzym[a się] w tajemnicy.

Komisarz rządowy zaprowadza ład i porządek

w pabianickiej Kasie Chorych.

Z Pabjanic donoszą:

Przydzielenie do pabjanickiej Kasy Chorych komisarza rządowego w osobie p. M. Bogdańskiego, przyczyniło się do wielu ulepszeń. Przedewszystkiem wprowadzony został wolny wybór lekarza, dalej zreorganizowane zostało biuro zgłoszeń i kartoteka.

W najbliższej przyszłości zreformowany zostanie dział rachuby, oparty na systemie szwajcarskim.

Komisarz pabjanickiej Kasy Chorych zwrócił uwagę na ogólną gospodarkę Kasy, która dotychczas mogła jedynie dysponować pieniędzmi, które napłynęły w ciągu dnia. Wobec tego ale nawet z nadwyżką. Nadwyżka ta przeznaczona została na stworzenie kapitału zapasowego, bez którego racjonalna gospodarka jest nie do pomyślenia

Poza tem w planie pracy komisarza Bogdańskiego leży zorganizowanie pomocy doraźnej w fabrykach, urządzenie kursu sanitarnego dla inteligentniejszych robotników z różnych fabryk.

Poza tem w pabjanickiej Kasie Chorych przeprowadzona zostanie pewna redukcja personelu.

—:x:—

Poświęcenie nowego sztandaru

straży pożarnej w Dłutowie.

Z Pabjanic donoszą:

Ubiegłej niedzieli straż pożarna w Dłutowie, pod Pabjanicami obchodziła uroczystość 15-lecia istnienia i poświęcenia sztandaru, — zaofiarowanego przez konsula Eiserta. W uroczystości wzięli udział wicewojewoda dr. Rożniecki, starosta łaski Wallas, inspektor Ubezpieczeń Wzajemnych i t. p.

Rodzicami chrzestnymi nowego sztandaru byli starosta Wallas, p. konsulowa Eisertowa oraz inżynierowie Stapf, Gałązka i Taczanowski.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru odbyła się defilada oraz ćwiczenia pokazowe straży miejscowej.

—x:o:x—

Premje dla oszczędnej dziatwy.

Rozlosowanie nagród pieniężnych.

Z Pabjanic donoszą:

Wczoraj w lokalu pabjanickiej Macierzy Szkolnej odbyło się rozlosowanie premij pieniężnych pomiędzy dziatwą szkolną, która składała swe oszczędności w Banku Ludowym.

Losowanie odbyło się w obecności przedstawicieli władz szkolnych, członków Komitetu Propagandy Oszczędności, — przedstawicieli banku, rodziców, opiekunów i młodzieży.

W wyniku losowania kilkadziesiąt dzieci

otrzymało premje

w wysokości 50 złotych.

—x:o:x—

Podkop pod s[klepem] z galanterją

Występ zuchwałych włamywaczy.

Ze Lwowa donoszą:

Ubiegłej nocy dokon[ano] we Lwowie zuchwałego wł[amania]. Oto włamywacze do[stali] się na pl. Marjackim do [...] weszli do realności przy [placu] Marjackim 9 u wylotu [...]bieskiego i następnie wy[ko]pali od kanału podkop pod sklep p. Pischota, [na]stępnie wybili otwór w [ścianie] łączącej ten sklep z m[agazy]nem mód męskich firmy „[...]dre", stanowiącej włas[ność] Karola Starka. Po włam[aniu] do sklepu p. Starka wł[amywa]cze cały

sklep splondrowali

i unieśli pokaźny łup w [postaci] dużych ilości krawatek, [...]ny, kuponów materja[łów], pończoch i skarpetek. [Wyso]kość szkody nie została [na]czas dokładnie przez po[szkodo]wanego ustalona, sięga [jed]nak poważnej sumy kil[ku] tysięcy złotych. Włam[ywacze] tą samą drogą uszli.

100 dolarów za zgładzenie męża.

Ponury dramat rodzinny.

Ze Lwowa donoszą:

W Czernilowie Mazowieckim w powiecie skałackim, rozegrał się ponury dramat rodzinny

o podkładzie erotycznym.

Przed niedawnym czasem powrócił z Ameryki mieszkaniec tej wsi Antoni Stankiewicz, którego żona pod nieobecność męża nawiązała stosunek miłosny z 21-letnim Józefem Bartnikiem. Kochankowie postanowili zgładzić ze świata przybyłego, zagarnąć przywiezione przezeń pieniądze i wyjechać do Ameryki.

Namówiony przez Stankiewiczową Bartnik udał się naprzód do kabalarki Gitli Feuerowej w Skałacie i prosił ją o

dostarczenie trucizny.

Gdy ta odmówiła, Bartnik zwrócił się do Józefa Schwalbnesta, by za cenę 100 dolarów zastrzelił Stankiewicza.

Schwalbnest wziął zaliczki 20 dolarów i doniósł o wszystkiem policji. Bartnika i Stankiewiczową aresztowano i odwieziono do więzienia w Tarnopolu.

RENE BIZET.

WIZYTA.

Serce mi biło, gdy wchodziłem po wydeptanych stopniach schodów, na które tak często wbiegłem w dniach mej wesołej młodości. Tysiące obrazów przesuwało się przed memi oczyma i widziałem w pamięci nas oboje — ją i mnie — w sieni tej kamienicy, gdzie ukryliśmy naszą miłość szczęśliwą. Nie żałowałem, że uległem swej zachciance przechodząc mimo tego domu. Bowiem cóż spotkać mnie mogło? Najwyżej niezrozumienie ze strony obecnych lokatorów naszego dawniejszego mieszkania... Lecz odnajdę przynajmniej na chwilę dawne wzruszenia i nasycę oczy melancholijną wizją zgasłego szczęścia.

Drżącą zlekka ręką nacisnąłem guzik dzwonka. Rozległo się ciężkie stąpanie. Otworzył mi mężczyzna w dojrzałym wieku, ubrany w szlafrok z fajką w ręce.

— O co chodzi? — zagadnał mnie szorstko.

— O drobnostkę. Chcę obrzucić spojrzeniem mieszkanie pana.

— Ale ja nie mam zaszczytu znać pana.

— To też nie panu składam wizytę, ale tym pokojom, gdzie przed dziesięcioma laty mieszkałem z kobietą, którą kochałem. Proszę mi wybaczyć moją prośbę. Wydaje się natarczywa. Myśl zwiedzenia tego mieszkania przyszła mi niespodziewanie, w chwili, gdy tędy przechodziłem. Zobaczyłem to okno w antresoli. Tyle wspomnień napłynęło mi do serca, że nie zawahałem się przyjść tutaj, by umieścić je znowu — że tak się wyrażę — w ich własnych ramach. Czy pozwoli mi pan na to?

Mężczyzna odchrząknął, zmierzył mnie od stóp do głów wzrokiem, w którym tliło się trochę pogardy i rzekł:

— Proszę pana.

— Dziękuję.

* * *

Wszedłem więc do przedpokoju. Z prawej strony znajdowała się kuchnia, a przede mną jadalnia i sypialnia. Wszystko było dokładnie i skromnie umeblowane i żadne jaskrawe kolory nie zaćmiły mi wspomnień dawniejszej szaro-błękitnej atmosfery. Tam, gdzie u nas stał fortepian, znajdował się obecnie fonograf, mieszczańskie łóżko na miejscu dawniejszego tapczanu, a na balkonie, który u nas był próżny — rosły dziś kwiaty.

Poznawałem wszystko. I gdybym się był nachylił, i może bym odnalazł ślad naszych kroków na obiciu posadzki, a możebym także usłyszał jej głos, śpiewający piosenki, gdyby dookoła panowała cisza. Mieszkały tutaj tylko wspomnienia radosne. Wśród lat, które tutaj spędziliśmy, szczęścia naszego nie zamąciła żadna sprzeczka, żaden wybuch zazdrości. Śmierć jedynie zdruzgotała jej młodość i moją zarazem.

Nie zastanawiałem się nad temi smutkami przeszłości. Lokator chodził za mną skrzętnie, może trochę zaniepokojony a gdy nadeszła jego towarzyszka, zdziwiona moją obecnością, wytłumaczył jej przyczynę mych odwiedzin. Wydało mi się, że była nią wzruszona. Była to drobna brunetka, pozornie bardzo rozsądna, która odzywała się do swego męża — ich wspólne pożycie bowiem było legalne — z wielkim szacunkiem. Jestem pewny, że była kobietą rozumną i trzeźwych zapatrywań. Jakkolwiek była wzruszona istotą mej pielgrzymki, nie ukrywała swojej wzgardy dla moich nielegalnych uczuć i dziwiła się romantyzmowi przeżycia zarówno banalnego jak i zakazanego.

Uprzejmi gospodarze poczęstowali mnie likierem. Pragnęli być dyskretni, a pomimo to wypytywali mnie o szczegóły mych spraw uczuciowych. Ze swej strony udzielili mi także kilku szczegółów o swojem życiu. On był nauczycielem w liceum. Uczył dzieci matematyki, a żonę — sztuki oszczędzania, ponieważ zdradzała pewną rozrzutność przy meblowaniu mieszkania.

Słowem: wszystko poszło jak najlepiej. Rozstaliśmy się przyjaźnie. Wziąłem od nich obietnicę odwiedzenia mnie. Prosili mnie o powtórzenie wizyty.

* * *

Nie odwiedziłem ich po raz drugi lecz pół roku po bytności u nich, profesor zjawił się u mnie sam. Nie podał mi ręki i miał minę zatroskaną. Wtargnął dość gwałtownie do mego gabinetu, usiadł w fotelu i zanim przemówić zdołałem, oznajmił:

— Żona moja opuściła mnie. Nie wiem, gdzie jest i nie wiem z kim. A pan jest winien wszystkiemu.

— Ja?

— Bezwarunkowo. Zapewniam pana, że do czasu jego wizyty u nas, żona moja była kobietą rozsądną. Widzi mnie pan, nie jestem Adonisem. Nie posiadam ani wdzięku, ani uroku. Przysięgam panu jednak, że jestem zacnym człowiekiem, stworzonym do rodzinnego życia i właśnie wybrałem tę kobietę — by mieć spokój i dzieci. Spokój miałem. Miałem także nadzieję, że mieć będę dzieci, gdy polepszą się moje warunki materjalne. A potem zjawił się pan. Wniósł pan z sobą miłość zakazaną. Umieściłeś nieświadomie na ścianach mego mieszkania obrazy śmiałe i sentymentalne od których żona moja już nie mogła odwrócić oczu. Chwytałem ją często na wzdychaniu za widmami, które pan pozostawił za sobą. Zarzucała mnie dziwnemi pytaniami: wiedzieć pragnęła czy namiętność darzy większem szczęściem od umiarkowanych, normalnych uczuć. Żądała ode mnie książek [o miło]ści. Utrzymywała, że [...] pańskiej kochanki uka[zuje się] na balkonie, wyglądają[c ...]. Czego mi nie mówiła [...]. Dość, że zaszły pomiędzy [nami] sceny gwałtowne i [opuściła] dom mój, znudzona — [...] memi wymówkami.

— Niech mi pan wie[rzy ...]

— Och! wiem, że ni[e ucie]kła do pana, powiedzia[łem] niestety!

Tak jest: niestety! [...] jestem przekonany, że [...] na los przypadku, w po[...] tą, którą wniósł pan do domu i nazwał miłością [...]mam o to żalu do pana [...]miarę jego winy. Lecz [mi]łość Boga niechże się [na]uczy milczeć pomny na każde słowo, które wy[powia]dają usta pana z głębi [nie]miętnej duszy, wywoła[ły] tragedje i robić ofiary [...] którzy narówni ze mną [...]ją zmartwionej miny [...] poznać umieją wartość [...] gdy ją utracą.

Co powiedziawszy, [...]wie wytarł nos, ukło[nił się i] wyszedł.

Tł. L.

—:0:—

SPORT

„Victoria" prze do zwycięstw.

Rozwój harcerskiego klubu sportowego w Zgierzu.

Harcerski Klub Sportowy „Victoria" na terenie Zgierza jest bodajże jedyną najruchliwszą organizacją pod względem sportowym. Klub ten, który powstał przed rokiem przy drużynie im. ks. Józefa Poniatowskiego poszczycić się może po zamknięciu sezonu lekkoatletycznego wielu zwycięstwami. Jest on ogniskiem życia sportowego i pełni zarazem obowiązki reprezentacyjne w sporcie. Praca jego podzielona jest na 4 sekcje: gier sportowych męska i żeńska, lekko-atletyczna i strzelnica.

W grach sportowych rozegrano cały szereg spotkań w koszykówkę i hazenę. Do najważniejszych należy zajęcie I miejsca w powiecie i udział (reprezentacja powiatu) w Spale na tegorocznem okręgowem święcie W. F. i P. W. Sekcja lekkoatletyczna zajęła na zawodach organizowanych przez Miejski i Powiatowy Komitet.

I miejsce w biegu sztafetowym dla mężczyzn 4×100 mtr.

I miejsce w biegu sztafetowym dla kobiet 4 × 60 mtr.

II miejsce w sztafecie olimpijskiej dla mężczyzn.

II miejsce w biegu na 3000 mtr.

I i II miejsce w biegu na 60 mtr dla kobiet.

I i II miejsce w trójboju lekkoatletycznym dla kobiet.

III miejsce w pięcioboju mężczyzn.

I miejsce w biegu drużynowym.

I miejsce w zawodach marszowych pow. Związku Strzeleckiego za najlepszą formę.

W zawodach lekkoatletycznych w Spale z uwagi na wielką konkurencję z terenu województwa zajęcie III miejsca w sztafecie żeńskiej i III-go w biegu na 800 mtr. należy uważać za wynik dobry.

Sekcja strzelecka w zawodach urządzanych przez Miejski i Powiatowy Komitet W. F. i P. W. zdobyła:

I miejsce w grupie męskiej.

I i II miejsce w grupie żeńskiej oprócz tego w III-cim Harcerskich Związkowych Zawodach Strzeleckich urządzonych w Warszawie w kwietniu 1930 r. zajęto:

I miejsce z broni długiej na 300 mtr. i VI-te z pistoletu.

W zawodach międzyklubowych o mistrzostwo T. G. „Sokół" przy udziale zespołów zamiejscowych dały w ogólnej klasyfikacji drużynowej II miejsce oraz na zawodach sokolich w Ozorkowie II miejsce w biegu na 3000 mtr.

Za powyższe czyny oprócz 16 dyplomów i tyluż żetonów otrzymano karabin sztucer — dar wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego za strzelanie, statuetkę bronzową na marmurze Poznańskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. za strzelanie, wiatrówkę komisji sędziowskiej za zawody marszowe pow. łódzkiego Związku Strzeleckiego.

Tak się przedstawia praca sportowa Harcerskiego Klubu Sportowego w roku 1930, która mówi, że harcerstwo rozumie znaczenie sportu i że przy usilnej pracy może zająć poważne miejsce.

Być może, że rok przyszły przyniesie im nowe zwycięstwa, a dzięki inicjatywie ludzi stojących na czele tego klubu w osobach prof. Moroza, drużynowego J. Perki kierownika H. K. S. A. Jaskólskiego uda im się to w zupełności.

I dziś mimo przejścia z boiska na salę harcerstwo nie odpoczywa, lecz raźno bierze się do pracy, zaprawiając swoje mięśnie w ćwiczeniach gimnastycznych, a w wolnych chwilach uprawia grę ping-pongową. Klubowi temu życzymy dalszego powodzenia w pracy.

—:x:—

TRENER P.Z.P.N. WYJECHAŁ

na dwa miesiące.

Trener PZPN. p. Klumberg wyjechał na dwumiesięczny urlop i powróci w początkach stycznia.

Urlop swój p. Klumberg zamierza wykorzystać na wyjazd do Finlandji i zapoznania się z tamtejszemi najnowszemi metodami treningu, masażu i zaprawy zimowej.

Sport w kilku słowach.

(—) Oprócz zarządu ściśle wybrani zostali do Polskiego Związku Bokserskiego delegaci z poszczególnych okręgów. Z okręgu łódzkiego wszedł p. Landeck. Prócz p. Landecka wybrani zostali następujący delegaci: Cendrowski (Warszawa), Dolata (Poznań), Koprowski (Pomorze), Ross (Lwów).

(—) Jednocześnie z rozgrywkami o mistrzostwo piłkarskie klasy odbywały się w ciągu sezonu sportowego przedmecze rezerw drużyn A-klasowych.— Najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa posiadała rezerwa Turystów.

Decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny w sprawie meczu Widzew II — Turyści II ukarano Turystów II i Widzew II walkowerami, bowiem mecz ten prowadzony był jedynie dwa razy po 30 min. Turyści jako gospodarze zawodów winni byli nadesłać sprawozdanie sędziowskie w ciągu 7 dni, gdyż meczem kierował uproszony sędzia. Ponieważ Fioletowi nie dotrzymali terminu, przeto Turyści muszą w tabelce zająć drugie miejsce, zaś ŁKS. pierwsze.

(—) W związku z uchwalonym terminarzem zawodów P. Z. L. A. na rok 1931, w którym całkowicie pominięty został Lwów w urządzaniu zawodów mistrzowskich i międzypaństwowych, postanowił zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego założyć jaknajenergiczniejszy protest przeciwko polityce uprawianej przez PZLA. i w tym celu zostało zwołane nadzwyczajne walne zebranie Lwowskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego, na którem powzięta zostanie odpowiednia uchwała, piętnująca politykę zarządu PZLA.

(—) Po wyniku remisowym Legji z AZS-em 2:2 i wysokocyfrowem zwycięstwie Lechji lwowskiej nad 82 pp. 9:0, tabela rozgrywek międzyklubowych o wejście do Ligi przedstawia się następująco: 1) Legja (Poznań), 2 gry 3 pkt. st. br. 4:3, 2) Lechja (Lwów) 2 gry 2 pkt. st. br. 10:2, 3) Amatorski K. S. (Kr. Huta) 1 gra, 1 pkt. st br. 2:2, 4) 82 pp. (Brześć) 1 gra 0 pkt. st. br. 0:9. W nadchodzącą niedzielę gra AZS. z Legją w Królewskiej Hucie i Lechja z 82 pp. we Lwowie.

(—) Zdzisław Starosta zdobył ostatecznie po trzykrotnem zwycięstwie w biegu naprzełaj w Brześciu nad Bugiem srebrny puhar, ofiarowany przez wojewodę polskiego Krachulca.

Czas Starosty 12 klm. 40 min 9 sek.

Trzy wymowne tabelki.

O grach sportowych...

Ubiegły tydzień przyniósł już jeden tytuł mistrza Polski w grach sportowych, a mianowicie w koszykówce żeńskiej.

Mimo, że w konkurencji tej pozostały dwa mecze do rozegrania, tytuł mistrza

zdobył ŁKS.

po wygranej z AZS. warszawskim. Czerwoni mogą przegrać nawet mecz z Cracovią, a ta ostatnia pokonać AZS. i nawet wówczas żaden inny klub, tylko ŁKS. zostanie na czołowem miejscu w tabelce.

Po ostatnim wyniku ŁKS. z AZS. tabelka przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1. ŁKS.	3	3	44:19
2. AZS.	3	1	33:28
3 Cracovia	2	—	9:39

Również i w hazenę ŁKS. okazał się lepszym zespołem od gości warszawskich, rewanżując się za niesłuszną porażkę, doznaną w stolicy. Ponieważ w tej dziedzinie gier sportowych o tytuł mistrza Polski walczą

dwie drużyny

i obie z nich mają po jednej wygranej, przeto kto zdobędzie mistrzostwo Polski zadecyduje wynik trzeciego spotkania, rozegranego między ŁKS-em a AZS-em na neutralnym terenie — prawdopodobnie w Krakowie.

Obecna tabelka wygląda jak poniżej:

	Gier	Pkt.	St. br.
1. ŁKS.	2	1	6:4
2. AZS.	2	1	5:7

Rozegrany w niedzielę mecz w koszykówkę męską Polonia-Cracovia będzie unieważniony przez Wydział Gier i Dyscypliny PZGS., ponieważ po dogrywce przepisanej regulaminem (po upływie 2 × 20 minut gry wynik był remisowy 28:28) i tym razem wynik był remisowy 35:35; wobec powyższego drużyny zmuszone będą rozegrać zawody powtórnie.

Tabelka mistrzów 3-ch grup nie uległa przeto zmianie i wygląda jak następuje:

	Gier	Pkt.	St. br.
1 AZS.	2	2	53:46
2. Polonia	1		20:23
3 Cracovia	1		26:30

• • •

W nadchodzącą niedzielę przewidziane są kalendarzykiem dwie imprezy: w Poznaniu A. Z. S. podejmuje Polonię stołeczną, którą powinien pokonać w zawodach koszykówki męskiej.

W stolicy AZS. gości kobiecy zespół Cracovii, z którym rozegra rewanżowy mecz w koszykówkę żeńską. Sądząc z formy obu klubów—wygrana winna przypaść w udziale akademiczkom.

Boks jest wcale intratnym zawodem.

Niezły zarobek.

W toku procesu, który prowadził impresarjo turniejów bokserskich w Ameryce, O.Mara, przeciwko słynnemu mistrzowi boksu, Tunney'owi, ustalono przed sądem, iż Tunney zarobił w ciągu swej karjery bokserskiej

1.742.280 dolarów

Niezła sumka! Zgórą 16 miljonów złotych!

—:o:—

Kontakt sfer artystycznych ze sportem.

O uszlachetnienie formy nagród.

Departament sztuki podjął interesujące zadanie nawiązania kontraktu sfer artystycznych ze sportem.

Ogłoszony konkurs na rzeźbę sportową ma w pierwszym rzędzie uszlachetnić formę nagród sportowych, które dotychczas przedstawiały się jako banalne, tandetne puhary, pochodzenia

przeważnie zagranicznego.

Rzeźba konkursowa może być pomyślana bądź jako projekt na większy posąg w jakimś parku albo jako nagroda sportowa.

Rzeźba jest sztuką, której sport specjalnie dostarczyć może wdzięcznych tematów. Piękno ludzkiego ciała, estetyka linji, gestu, które występują tak wybitnie w ćwiczeniach sportowych — stanowi jednocześnie treść twórczości rzeźbiarskiej.

Ogłoszono także konkurs literacki na powieść na tle sportowem, na tom poezyj sportowych i utwór sceniczny którego akcja byłaby związana

z życiem sportowem.

Niezawodnie myśl ustanowienia tego rodzaju konkursu zrodziła się z sukcesu jak i na Olimpjadzie amsterdamskiej zdobył „Laur Olimpijski" Kazimierza Wierzyńskiego.

Sukces sztuki polskiej na Olimpjadzie w Amsterdamie spowodował to, że Polska zajęła w szeregu państw biorących udział w Olimpjadzie jedno z bliższych miejsc.

W 1932 r. w Los Angeles odbędzie się nowa Olimpjada, zakrojona na daleko szerszą jeszcze skalę — z całym rozmachem amerykańskim. Polska winna się do tej Olimpjady godnie przygotować również i w dziedzinie sztuki, wynikającej z ducha sportu, aby triumfy „Lauru Olimpijskiego" i „Łucznika" Skoczylasa nie były tylko

oderwanym epizodem

w szlachetnem współzawodnictwie narodów.

W dalszym planie przewidziane są konkursy malarski i graficzny.

„VARIÉTÉ"

w kinie „Bajka".

„Variete", które przed kilku laty stanowiło jedną z największych atrakcyj filmowych, dziś — mimo przewrotu rewolucyjnego, jaki się dokonał w świecie Dziewiątej Muzy — nadal

fascynuje i oszałamia.

W żadnym bodaj z późniejszych swoich filmów, ani Jannings, ani Lya de Putti — nie dosięgli tych szczytów artyzmów, na jakich się znaleźli w filmie „Variete".

Janings jako Boos, nie gra, nie jest aktorem, lecz przeżywa swą rolę. Lya de Putti i jej egzotyczna uroda znalazły w tym filmie

odpowiednio oprawę.

Środowisko cyrkowców odtworzono wspaniale i wiernie Do najefektowniejszych momentów należą sceny w Luna-Parku i brawurowe ewolucje akrobatyczne w „Wintergartenie".

Reżyserja opracowana do najdrobniejszych szczegółów. Międzynarodowy program kabaretowy, pokazany w kilku skrótach kinowych — to coś fenomenalnego pod względem reżyserskim i operatorskim.

TEATR MIEJSKI.

Świetny artysta Józef Węgrzyn kreować będzie tytułową rolę w stylowej komedji Asertisa „Casanowa" już tylko dziś, środa, czwartek i nie wiecz. oraz w sobotę o godz. 4 po poł.

W piątek wystąpi Józef Węgrzyn w reżyserowanej przez siebie głośnej sztuce wojennej Sherriffa „Kres wędrówki".

„Kres wędrówki" powtórzony zostanie tylko w sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po południu.

TEATR KAMERALNY.

Dziś po cenach najniższych i w sobotę o godz. po południu ostatnie powtórzenia sztuki Maugh. „Święty płomień". [illegible]

W czwartek [illegible] komedia Verneuil'a „Fotel 47".

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni „Przeprowadzka" K. H. Rostworowskiego. Ceny zniżone.

Jutro ostatnie powtórzenie „Proboszcza wśród bogaczy".

W piątek przeniesiony z Teatru Miejskiego „Papa kawaler".

BAJKA DLA DZIECI.

W sobotę o godz. 4 po południu premjera przygotowanej z wielkim nakładem pracy przez reżysera Zbuckiego barwnej i efektownej, przeplatanej popisami choreograficznemi bajki dla dzieci „Królewna Śnieżka i 7 karłów".

Kasa zamawiań Teatru Popularnego czynna codziennie w gmachu Teatru Popularnego od godz. 10 rano do 1 w poł. i od 5 po poł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. [illegible] 295

W sobotę i niedzielę w Teatrze Popularnym w sali Geyera wystawiona będzie zapowiadana od dłuższego czasu arcywesoła krotochwila „Pani prezesowa". Reżyserja sztuki spoczywa w rękach J. Pilarskiego.

Przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę o godz. 12 w południe powtórzony będzie prześliczny obrazek dla dzieci p. t. „Baba-Jaga". Słodycze z firmy K. Gostomski i Sp. w Łodzi.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Hańba w „Dobrym Wieczorze" na rewji „Europa mówi o tem" jest najwspanialszym sketschem Jerzego Nella. Niemilknące kaskady frenetycznych barw rozbrzmiewają co wieczór w przepełnionej sali.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy, dyżurują następujące apteki: A. Dancigerowej Zgierska 57, W. Groszkowskiego 11 Listopada 17, Sukc. S. Gorfeina Wschodnia 54. St. Bartoszewski Piotrkowska 164, R. Rembieliński Andrzeja 26. A. Szymański Przędzalniana 75.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.34 — 43.34, Zurych 57.75 — 57.75, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, tel. wypł. na Warszawę, Katowice i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, Nowy Jork 11.22.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 485.71, Paryż 123.64. Berlin 20.38 5/8, Montreal 485.28, Hiszpanja 42.23, Amsterdam 12.06 21/32, Bruksela 34.82 i pół, Szwajcarja 25.03 3/8, Kopenhaga 18.16 1/8, Sztokholm 18.11 5/8, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.34.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.66 — 57.81, telegr. wypł. na Warszawę 57.65 — 57.80.

BAWEŁNA.

Liverpool, 11. 11. Amerykańska, zamknięcie: listopad 5.75, grudzień 5.79, styczeń 5.86, luty 5.90 marzec 5.98, kwiecień 6.02, maj 6.09, czerwiec 6.13, lipiec 6.18, sierpień 6.21, wrzesień 6.29, październik 6.28.

Liverpool, 11. 11. Egipska, zamknięcie: listopad 8.74, grudzień 8.67, styczeń 8.70, marzec 8.81, maj 8.95, lipiec 9.09.

Nowy Jork, 11. 11. Amerykańska, zamknięcie: listopad 10.32, grudzień 10.88, styczeń 11.09, loco 11.—; kontrakty: listopad 10.72, grudzień 10.90, styczeń 11.05, luty 11.18, marzec 11.33, kwiecień 11.44, maj 11.58, czerwiec 11.64, lipiec 11.72, sierpień 11.80, wrzesień 11.88, październik 11.95.

„Gdzie Wschód jest Wschodem"

na ekranie „Odeonu" i „Wodewilu".

„Gdzie Wschód jest Wschodem" — to jedna z ostatnich kreacyj nieodżałowanego mistrza maski.

Po tym filmie Lon Chaney wystąpił jeszcze później w „Lokomotywie 2329" i w wersji mówionej „Nieśmiertelnej trójki", gdzie po raz pierwszy i ostatni zarazem rozległ się z ekranu jego głos.

Bohaterem obrazu jest — Twórca

dzikich bestyj,

gdzieś na granicy Sjamu zwany „Tygrysem"... Otacza go niepokojąca atmosfera tajemnicy i grozy.

Jak wszystkie produkcje Toda Browninga („Czarny ptak", „Na Zachód od Zanzibaru", „Bicz Boży"), który reżyserował ten film, obfituje on w sceny wstrząsające i niezwykłe.

Szkoda tylko, że kulminacyjną scenę walki z gorylem wycięto w wersji polskiej. Film jest interesujący i wywiera

silne wrażenie.

Estella Taylor w roli przewrotnej Anamitki o zagadkowych skośnych oczach, która igra z sercami i zmysłami mężczyzn stworzyła nader ciekawą kreację.

Otoczenie dalsze Lon Craney'a stanowią: Lupe Velez i Lloyd Hughes.

Radjo-kącik.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

Czwartek.

11.58—12.10 Sygnał czasu, Program na dzień bież.

12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni", wygł. p. W. Dobrzańska.

12.35—14.00 Koncert szkolny.

14.00—14.05 Repertuar teatrów i kin.

14.30 „Turystyka a krajoznawstwo", wygł. p. St. Lenartowicz.

15.35—15.50 Komunikat LOPP.

15.50 Odczyt rządowy p. t. „Jaka jest polityka i sytuacja budżetowa w Anglji i w Niemczech, a jaka w Polsce — wygł. p. St. Nowak.

16.15 Muzyka gramof.

17.15 „O poezji Wergiljusza", wygł. prof. Przychocki.

17.45 Koncert kameralny.

18.00—19.00 Odczyt rządowy.

19.00 Rozmaitości.

19.10 Kom. sport. łódzki

19.25—19.35 Kom. Izby Przemysłowo Handl. i program na dzień nast.

19.35 Prasowy dziennik radjowy.

19.50 Płyty gramof.

20.00 Feljeton p. t. „Odwieczny motyw", wygł. dr. J. Gajkowski.

20.15 Pogadanka radjotechn.

20.30—21.30 Koncert muzyki lekkiej.

21.30 Słuchowisko z Warszawy. „Żeglarz" Jerzego Szaniawskiego w radjofonizacji St. Dunin-Karwickiego.

22.15—22.35 Utwory skrzypc.

22.50—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.

11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.

12.10—12.35 Koncert gramof.

12.35—14.00 Koncert szkolny.

14.30 Odczyt z Warszawy.

15.00—15.20 Kom. gospod.

15.20—15.35 Komunikaty.

15.35—15.50 Kom. LOPP.

15.50 Odczyt rządowy p. t.: „Jaka jest polityka i sytuacja budżetowa w Anglji i w Niemczech, a jaka w Polsce" p. St. Nowaka.

16.15—17.15 Koncert gramof.

17.15—17.40 Odczyt z Warsz.

17.45—18.00 Koncert popul.

18.00 Transm. z Filharmonji Warsz. Przemówienie pp. ministrów.

19.00 Codzienny odcinek powieśc.

19.15 Rozmaitości.

19.25—19.35 J. Langman, „Barwna Chorwacja".

19.35 Pras. dziennik radj.

19.55—20.00 Komunikaty harcerskie.

20.00—20.15 Feljeton.

20.15 Pogadanki radjotechn.

20.30—21.30 Muzyka lekka.

21.30—22.15 Słuchowisko.

22.15 Utwory skrzypcowe.

22.50—23.00 Kom. meteorol. oraz program na dzień nast

23.00—24.00 Retransm. ze stacyj zagranicznych, ewent. muzyka lekka.

•

Königswusterhausen, czwartek 1635.9

15.00—15.25 Program dla młodzieży.

15.45—16.00 „Kobieta a zawód męża" wygł. Elly Heuss-Knapp.

16.30—17.30 Koncert.

17.30—17.55 Prof. Mersmann: „Muzyka domowa"

18.25—19.00 Prof. Saltschick: „Faust Goethego".

19.00—19.25 „Co pan myśli o Lidze Narodów" — dr. Kirchhof.

20.00 Koncert. Nast. muzyka taneczna

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Casanowa.
Teatr Kameralny: — Fotel 47.
Teatr Popularny: — Przeprowadzka.
Apollo: — Czterech djabłów.
Bajka: — Variete.
Bi-Ba-Bo: — Tylko u nas.
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj cyrkowych.
Casino: — Wielka rewja Foxa.
Corso: — I. Cesarskie klejnoty, II Człowiek, który kręci.
Capitol: — Lokomotywa 2329.
Czary: — I. 1000 dolarów nagrody, II. Przygoda jednej nocy.
Dobry Wieczór: — Europa mówi o tem.
Luna: — W cieniu piramid.
Grand-Kino: — Pocałunek.
Kameleon: — Tu znajdziesz męża.
Mimoza: — Wesele w Hollywood.
Odeon: — Gdzie Wschód jest Wschodem.
Oświatowy: — Z dymem pożarów.
Palace: — Strajk żon.
Przedwiośnie: — Noce w pustyniach.
Resursa: — Truciciel.
Wodewil: — Gdzie Wschód jest Wschodem.
Zachęta: — Skazaniec ze Stambułu.

—:0:—

WINSZUJEMY:

Jutro: Stanisławowi.
Wschód słońca 6.51
Zachód — 3.49.
Długość dnia 8.56.
Ubyło dnia 7.36.
Tydzień 46.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.